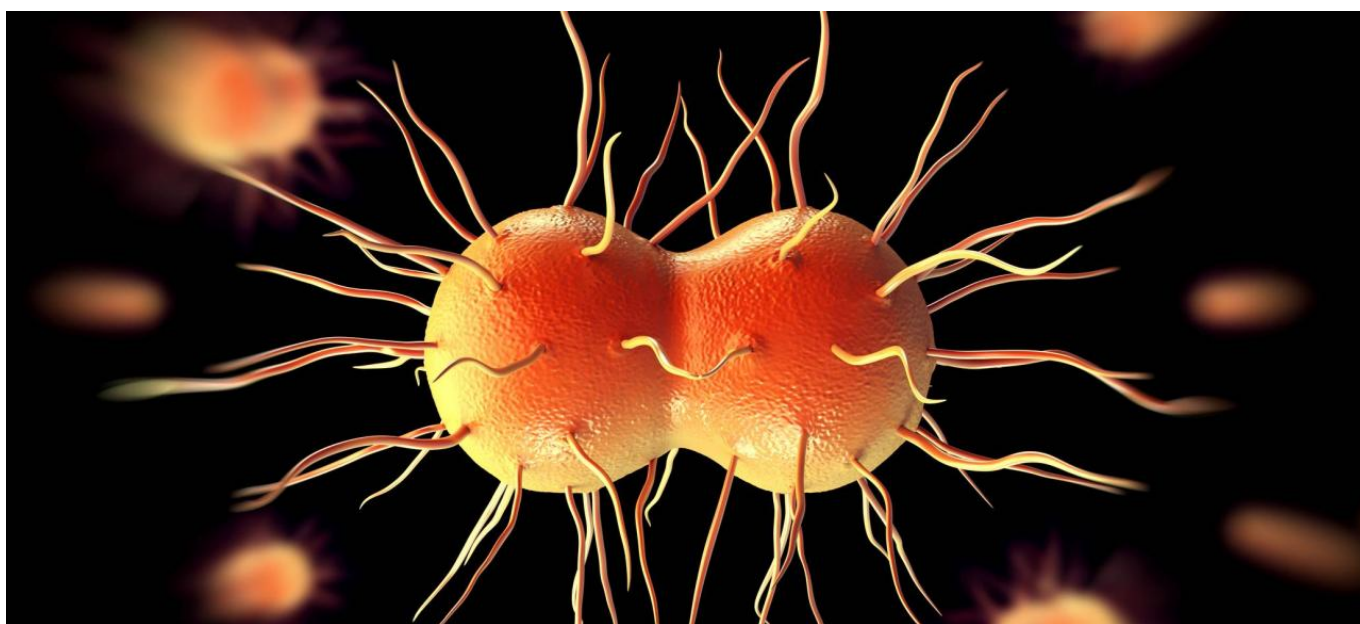




Tomasz Kobosz, 2017-07-12 14:10

Szczepionka przeciwko meningokokom B pomoże w walce z rzeżączką?



Fot. Thinkstock / Getty Images

Światowa Organizacja Zdrowia alarmuje - badania przeprowadzone ostatnio w 77 krajach pokazały, że aż 81 proc. zidentyfikowanych szczepów dwoinki rzeżączki (*Neisseria gonorrhoeae*) jest oporna na azytromycynę - najważniejszy antybiotyk stosowany w leczeniu tego schorzenia.

Dwie trzecie zbadanych szczepów wykazywało oporność na dwa antybiotyki „ostatniej szansy” - cefiksym i ceftriakson. Zdarzały się także bakterie odporne zarówno na dwa ostatnie leki, jak i na azytromycynę - w takim przypadku wyleczenie rzeżączki jest praktycznie niemożliwe i nawet jeśli objawy przycichną, to chory nadal może zarażać innych.

Według danych WHO, obecnie toczą się prace nad trzema nowymi antybiotykami przeznaczonymi do leczenia zakażenia *Neisseria gonorrhoeae*, jednak nawet jeśli zakończą się powodzeniem, jest tylko kwestią czasu, kiedy bakterie wykształcą wobec nich oporność.

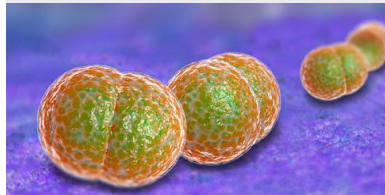
Rozwiązaniem problemu mogłaby być szczepionka. Niestety, jak do tej pory wszystkie eksperymentalne szczepionki okazały się nieskuteczne. Naukowcy z University of Toronto wpadli jednak na ciekawy pomysł. Do zapobiegania rzeżące chcą wykorzystać istniejącą szczepionkę przeciwko meningokokom.

Pomysł ten bazuje na pokrewieństwie pomiędzy dwoinką rzeżączki a dwoinką zapalenia opon mózgowo-rdzeniowych (*Neisseria meningitidis*). Te blisko spokrewnione gatunki mają od 80 do 90 proc. wspólnych

antygenów.

Potwierdzenie skuteczności zapobiegania rzeżączce za pomocą szczepionki przeciwko meningokokom naukowcy znaleźli Nowej Zelandii. W latach 90. Ubiegłego wieku przeprowadzono tam masową akcję szczepień – objęła ona ponad 80 proc. osób poniżej 20. roku życia. Analiza danych medycznych zbieranych w kolejnych latach pokazała, że ryzyko zachorowania na rzeżączkę było o 31 proc. niższe o osób zaszczepionych przeciwko meningokokom B. Z kolei u zaszczepionych, którzy zachorowali, stwierdzono o 40 proc. niższe ryzyko wystąpienia ciężkiej postaci rzeżączki.

WARTO PRZECZYTAĆ



Rzeżączka coraz bardziej oporna

Skuteczność na poziomie 31 proc. może wydawać się niezbyt imponująca, ale autorzy badania tłumaczą, że w przypadku choroby przenoszonej drogą płciową (a nie np. kropelkową) nawet taka skuteczność może odegrać istotną rolę. Matematyczna symulacja pokazała, że gdyby wszyscy 13-latkowie zostali zaszczepieni preparatem, który chroni tylko co drugą osobę, to w ciągu kolejnych 20 lat liczba chorych na rzeżączkę w populacji zmniejszyłaby się o 90 procent.

Z kolei z innych badań wynika, że za rozprzestrzenianie się rzeżączki w bardzo wysokim stopniu odpowiedzialne są prostytutki oraz ich klienci. Zaszczepienie więc tej, stosunkowo nielicznej grupy kobiet nie byłoby kosztowne, a mogłoby – w perspektywie kilku czy kilkunastu lat – dramatycznie ograniczyć liczbę zachorowań w populacji